# RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK III. NR. 18 (69) WARSZAWA 1 LISTOPADA 1943

## W OBLICZU ZBRODNI NIEMIECKICH

POLACY!

Od 13 października miasto Warszawa i niektóre miasta Polski są widownią masowych ulicznych obław na polską ludność, obwieszczeń o branych zakładnikach oraz publicznych egzekucyj dziesiątków tych zakładników.

Społeczeństwo polskie wie dobrze, że istota tych zbrodni niemieckich nie zawiera nic nowego. Wszystkie części Polski, włącznie z Warszawą, wielokrotnie już przeżywały publiczne obławy na ludzi. A pasmo masowych zbrodni niemieckich, okrutnego mordowania Polaków, a m. in. tracenia zakładników ciągnie się poprzez całą polską ziemię nieprzerwanie od jesieni 1939 r. Nową jest tylko forma ostatnich zbrodni: ich jawny, prowokacyjny charakter, wyprowadzenie ich na światło dzienne ulic stolicy. Niemcom obecnie chodzi o szeroko zakreślone plany prowokacyjne: o wywołanie przedwczesnego powstania i utopienie we krwi przygotowań Polski Podziemnej do walki wyzwoleńczej. W tej atmosferze terroru chodzi również o wyrwanie z Warszawy 10.000 młodzieży do niewolniczej pracy w Niemczech.

Żadnego ze swych celów zbrodniarze niemieccy nie osiągną. Społeczeństwo polskie, które od jesieni roku 1939 daje nieustanne dowody swego bohaterstwa, męstwa, opanowania i dojrzałości politycznej — wie co myśleć o tej najnowszej formie starych zbrodni niemieckich. Hartu ducha i moralnej, patriotycznej postawy ludności Polski, w szczególności bohaterskiej ludności Warszawy, nie złamie widok publicznie przelewanej przez Niemców niewinnej krwi polskiej. Krew ta budzi tylko tym głębszą nienawiść do niemieckich prześladowców i umacnia nas w decyzji nieugiętej, dalszej walki z Niemcami.

Przewrotne, prowokacyjne kłamstwa i oszustwa Niemców nie zdołają zaćmić jasnej świadomości Warszawy, iż zbrodnie niemieckie zaczęły się i trwały już na długo przedtem nim przeciw poszczególnym katom niemieckim zwróciła się karząca dłoń Polski Podziemnej.

Mimo perfidii niemieckich wystąpień, społeczeństwo polskie doskonale rozróżnia i rozróżniać będzie akcję otoczonych uwielbieniem bohaterskich bojowników Polski Podziemnej od zamachów dokonywanych przez prowokatorów niemieckich oraz komunistycznych, którzy chcą równie jak Niemcy pchnąć społeczeństwo polskie do przedwczesnych wystąpień.

Polacy nie ulegną ani niemieckim ani komunistycznym prowokatorom. Społeczeństwo polskie nieugięcie pójdzie dalej swą dotychczasową drogą karnego, mocno dzierżącego nerwy na wodzy, działania pod kierownictwem władz Polski Podziemnej.

Zaś ostatnie zbrodnie niemieckie i ich krwawe ofiary nie pozostaną bez należytej odpowiedzi. Rząd Polski, Władze Polski Podziemnej w kraju oraz Armia nasza wraz z lotnictwem czuwają, działają i walczą. Już w najbliższym czasie i tu w kraju

i w Rzeszy otrzymają Niemcy z mężnych rąk Polski Podziemnej i Armii na obczyźnie należną za te zbrodnie odpłatę.

A ponadto oświadczam:

Przebrała się miara zbrodni niemieckich. To też gdy nadejdzie niedaleki już dzień zwycięstwa, dzień ostatecznego rozrachunku z Niemcami, za krwawe te zbrodnie Naród Polski weźmie pełny, twardy odwet na narodzie niemieckim. Za okrutne gwałty i potworne zbrodnie, pełnione dziś w Polsce odpowie naród niemiecki, naród zbrodniarzy, który na ziemię polską nasłał hordy krwawych katów i oprawców.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ
RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 22 października 1943 r.

## KRAJOWA REPREZENTACJA POLITYCZNA DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

U progu ostatniego okresu wojny Naród Polski stoi w obliczu szeregu wielkich problemów politycznych.

Zbliża się już niewątpliwie ostateczna klęska Trzeciej Rzeszy. Mimo to nasz wróg niemiecki jest jeszcze potężnym, a ostateczna z nim rozprawa oraz walka o uzyskanie koniecznych dla Polski nowych granic zachodnich i północnych będą ciężkie i trudne. Niemniej poważnie przedstawiają się polskie problemy wschodnie. Sowiety rozwijają na naszym terenie niebezpieczną i groźną akcję, której forpocztami są bandy dywersyjne i komuniści. Przy pomocy tych dwu czynników Sowiety usiłują przygotować w Polsce grunt dla swej ingerencji w nasze sprawy wewnętrzne. Coraz widoczniejszym też staje się, iż Sowiety, zwłaszcza wobec ich ostatnich sukcesów wojennych, podtrzymywać będą stanowczo swe bezpodstawne, a bardzo daleko idące roszczenia polityczne i terytorialne, m. in. także swe pretensje do wschodnich terenów Rzeczypospolitej. Naród Polski musi być gotowym i zdolnym do odparcia tych roszczeń. Czeka nas wreszcie olbrzymia praca nad odbudową wszystkich, tak straszliwie przez wroga i wojnę zdewastowanych dziedzin życia polskiego.

Od należytego rozwiązania tych najważniejszych zagadnień, zależeć będzie przyszłość i siła Polski.

W tym wielkim, przeżywanym przez Naród, dziejowym momencie, wymagającym wyjątkowo potężnych wysiłków — konieczną jest konsolidacja społeczeństwa, zespolenie całej jego twórczej energii, wprzęgnięcie jej do zgodnego, celowego działania w myśl najistotniejszych interesów Rzeczypospolitej.

Te względy skłoniły stronnictwa, skupione w Krajowej Reprezentacji Politycznej, do zawarcia porozumienia w dniu 15 sierpnia 1943 r.

Celem tego porozumienia jest: 1) zszeregowanie wszystkich sił politycznych społeczeństwa polskiego dla rozwiązania tych wielkich zadań, jakie czekają Polskę w końcowym okresie wojny i w początkowych momentach odzyskania wolności, 2) uchronienie Polski w tych momentach od — mogących dla niej być zgubnymi — wstrząsów i zawichrzeń wewnętrznych, przede wszystkim uchronienia Jej od ewentualnych prób zamachu stanu, mogących wyjść z kół komunistycznych, lub jakichś nieodpowiedzialnych za jego obecne konspiracyjne kierownictwo w Kraju i za Rząd Polski, działający w Londynie.

W nowej wolnej Polsce wolne wybory parlamentarne, do których stanąć będą mogły wszelkie organizacje polityczno-społeczne, zadecydują o ostatecznym ukształtowaniu władz w Polsce.

Dążąc na tej drodze do pełnego skonsolidowania społeczeństwa, stronnictwa polityczne, będące uczestnikami porozumienia z 15 sierpnia, mają pełną świadomość tego, iż wkłady, jakie wnosiło, wnosi i wnosić będzie nadal do walki wolnościowej wiele innych niepodległościowych grup politycznych w Kraju stanowią ważkie walory tej walki. To też współpraca tych grup politycznych nie może być i nie będzie przez stronnictwa skupione przy porozumieniu 15 sierpnia, lekceważona czy też odtrącona.

Stojąc na tym stanowisku Krajowa Reprezentacja Polityczna wzywa te grupy do:

skupienia się przy Pełnomocniku Rządu Rzeczypospolitej na Kraj dla:

skonsolidowania i wznowienia walki z okupantem niemieckim, który zagraża zniszczeniem biologicznych sił Narodu Polskiego,

dla dania całkowitego odporu niemniejszym niebezpieczeństwom, grożącym Polsce ze strony podszywającej się pod symbole narodowe akcji komunistycznej i dywersji bolszewickiej — z którymi walkę musi podjąć i bezwzględnie prowadzić całe społeczeństwo polskie, wreszcie

dla współdziałania w przygotowaniach do wielkich i doniosłych prac nad odbudową Państwa Polskiego.

KRAJOWA REPREZENTACJA POLITYCZNA

## KOMUNIKATY K. W. P.

### ZAPOWIEDŹ

W ostatnich dniach Gestapo rozpoczęło nową falę terroru w formie masowych łapanek niewinnych ludzi oraz brania i rozstrzeliwania zakładników, jak to miało miejsce w Warszawie w dniach 13 i 14.X.43.

Polacy nie dadzą się zastraszyć taką bezmyślną a okrutną akcją. W odwet za tego rodzaju akty terroru zostaną wykonane dodatkowe uderzenia represyjne i dywersyjne.

15.X.43 Kierownictwo Walki Podziemnej

### KOMUNIKAT NR. 14

Dn. 24.IX.43 o godz. 7.18 w Warszawie został zastrzelony znany z sadyzmu kat młodzieży polskiej, zastępca obozu karnego na ul. Gęsiej, — Hauptschaarführer August Kretschmann.

27.IX.43 Kierownictwo Walki Podziemnej

### KOMUNIKAT NR. 15

Niemieccy mieszkańcy wsi Kępa Latoszewska przy udziale polskiej rodziny Wójcików schwytali kilku młodych Polaków i pastwiąc się nad nimi wydali ich w ręce żandarmów z posterunku w Wilanowie, którzy również znęcali się nad nimi. W odwet za to dn. 26.IX o godz. 22-ej oddział Sił Zbrojnych w Kraju spalił kilka zagród niemieckich w Kępie Latoszewskiej, zabił 9 kolonistów niemieckich i conajmniej 7 żandarmów z posterunku w Wilanowie oraz rozstrzelał trzech mężczyzn z rodziny Wójcików.

1.X.43 Kierownictwo Walki Podziemnej

### KOMUNIKAT NR. 16

Dn. 1.X o godz. 12,05 w Warszawie został zastrzelony SS Stürmann Ernst Wefels, kat i oprawca w więzieniu kobiecym na Pawiaku.

4.X.43 Kierownictwo Walki Podziemnej

### KOMUNIKAT NR. 17

Dn. 30.VIII rano w Warszawie na rogu ul. Grójeckiej i Niemcewicza został zastrzelony zdrajca, konfident Gestapo pseud. „Smuga".

8.X.43 Kierownictwo Walki Podziemnej

### OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Sądu Specjalnego, Okręgu Krakowskiego zostali skazani na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

1) Andrzej Chwaja — sołtys gm. Rybitwy, pow. Kraków — za wskazanie Gestapo miejsca ukrycia się poszukiwanego przez policję niemiecką, rzekomego wykonawcy wyroku Sądu Specjalnego i spowodowanie obławy na ludność polską oraz śmierć dwóch osób.

2) Wacław Noworol, rolnik, Lipnica Wielka, pow. Nowy Sącz — za współpracę z Gestapo w charakterze konfidenta, spowodowanie aresztowania obywateli polskich pochodzenia żydowskiego i ukrywających się Polaków, oraz współdziałanie z policją niemiecką w organizowaniu obław i łapanek ludności polskiej na roboty przymusowe do Rzeszy.

3) Franciszek Olech, rolnik, sołtys w Krużlowej Wyżnej pow. Nowy Sącz — oskarżenie o sabotaż 11 rolników i współdziałanie w terroryzowaniu ludności polskiej oraz gorliwość i służalczość w ściąganiu kontyngentów i wyznaczaniu ludzi na roboty przymusowe do Rzeszy.

4) N. Wantuch, posterunkowy policji granatowej w Przeworsku za publiczną zniewagę Państwa Polskiego, za zastrzelenie Polaka, znęcanie się nad ludnością polską i obrabowywanie jej ze środków żywnościowych.

5) Stanisław Plata, sołtys w Gostwicy, gm. Podegrodzie, pow. Nowy Sącz — za nadmierną gorliwość służbową wobec okupanta, spowodowanie rozstrzelania Polaka, znęcanie się nad ludnością polską w czasie łapanek na roboty przymusowe do Rzeszy oraz bezwzględne ściąganie kontyngentów rolniczych.

Wszystkie wyroki wykonano przez zastrzelenie.

5.X.43 Kierownictwo Walki Podziemnej

## OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej, Okręgu Warszawskiego z dnia 29.IX.43 i 6.X.43 zostali skazani:

a) na karę i n f a m i i:

1) **Jerzy Orzechowski** lat 39, kierownik działu egzekucyjnego w 20 Urzędzie Skarbowym w Warszawie — za stosowanie niemoralnych metod w zdobywaniu dochodów i składanie raportów do władz niemieckich przeciwko płatnikom polskim,

2) **Stanisław Jagiełko**, tłomacz w niemieckim urzędzie w Dubnie — za wskazywanie Niemcom mienia polskiego do konfiskaty, tropienie polskich uchodźców ze wsi zrabowanych przez bandy i wskazywanie ich Niemcom w celu wywiezienia na roboty przymusowe do Rzeszy,

b) na karę n a g a n y:

1) **Henryk Misiewicz**, lat 31, zamieszkały w Wawrze, ul. Płoniecka 70,

2) **Bolesław Walichowski**, lat 31, zamieszkały w Marysinie Wawerskim, ul. Potockich 39, —

— obaj wymienieni za złośliwe usunięcie tabliczek „ul. Gen. Wł. Sikorskiego", oznaczających nowe nazwy ulic, nadane przez polskie władze podziemne dla uczczenia pamięci Wodza i Premiera Rządu Polskiego.

7.X.43 Kierownictwo Walki Podziemnej

## OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Warszawskiego z dnia 6.X.1943 r. został skazany na karę i n f a m i i

**Adam Dolżycki**, artysta muzyk, dyrygent, b. Dyrektor Opery Warszawskiej — za współpracę z propagandą niemiecką oraz służalczość wobec okupanta.

7.X.43 Kierownictwo Walki Podziemnej

## OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego Okręgu Warszawskiego, zostali skazani na karę ś m i e r c i:

1) **Tadeusz Parys**, funkcjonariusz policji granatowej w Mińsku Maz. za zatrzymanie Polki na skutek podejrzenia jej o żydowskie pochodzenie, znęcanie się nad nią, a następnie zabicie jej,

2) **Stanisław Walesiak**, wieś Olesin, gm. Dęby Wielkie — za udzielenie pomocy Tadeuszowi Parysowi do popełnienia przez niego, opisanego pod 1. przestępstwa.

Oba powyższe wyroki wykonano przez zastrzelenie.

20.IX.43 Kierownictwo Walki Podziemnej

## OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Warszawskiego, zostali skazani:

a) na karę i n f a m i i:

**Leon Śniatecki**, lat 53, b. burmistrz m. Rakuniecic, wójt gminy Przemęt, pow. wolsztyński, obecnie kierownik Biura Związku Gmin w Starostwie w Sokołowie — za służalczość wobec okupanta, szykanowanie polskich pracowników wspólnie z Urzędem Pracy oraz stosowanie niemoralnych metod w zdobywaniu dochodów,

b) na karę n a g a n y:

1) **Jan Wieczorek**,

2) **Leon Jankowski**, obaj pracownicy szpitala wojskowego w Sokołowie — za donosy przeciwko Polakom do administracji szpitala,

3) **Stanisław Gąsior**, sołtys wsi Krupy, gm. Korów, pow. sokołowski — za służalczość wobec okupanta oraz utrzymanie zażyłych stosunków z żandarmami niemieckimi,

4) **Stefan Nowak**, gospodarz straży pożarnej w Kurowie, pow. sokołowski — za złośliwe zerwanie i oddanie policji tabliczki z napisem „ul. Gen. Wł. Sikorskiego", oznaczającej zmianę nazwy ulicy, dokonaną przez Władze Polski Podziemnej.

7.X.43 Kierownictwo Walki Podziemnej

## OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Sądu Specjalnego Cywilnego, Okręgu Krakowskiego zostali skazani na karę **śmierci** oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

1) **Jan Czaja**, komendant policji granatowej w Przecławiu — za zastrzelenie Polaka oraz stałe wyłudzanie łapówek od Polaków,

2) **Józef Gottfield**, wójt w Łasocinie Dolnej, pow. Nowy Sącz, b. organista we wsi Tęgoborze, agent Gestapo — za spowodowanie aresztowania i zamordowania przez Niemców kilkudziesięciu Polaków oraz znęcanie się nad ludnością polską i wywłaszczanie jej z majątku,

3) **Jan Smoleń**, plutonowy policji granatowej w Łososinie Dolnej, pow. Nowy Sącz, zamieszkały w Jakóbowicach — za gorliwą współpracę z Niemcami w ściąganiu kontyngentów, tępienie wolnego handlu, łapanie ludzi na roboty do Rzeszy, śledzenie i aresztowanie ukrywających się przed władzami niemieckimi Polaków, teroryzowanie ludności i znęcanie się nad nią.

Wszystkie wyroki wykonano przez zastrzelenie.

16.X.43 **Kierownictwo Walki Podziemnej**

## OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Podziemnej Okręgu Lubelskiego został skazany na karę i n f a m i i:

**Zbigniew Broniewski**, dyrektor cukrowni w Lublinie — za namawianie Polaków do zapisywania się na listę niemiecką oraz lekceważące wyrażanie się o Państwie i Narodzie Polskim.

16.X.43 **Kierownictwo Walki Podziemnej**

## OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Komisji Sądzącej Okręgu Warszawskiego z dnia 29.VII. i 20.VIII. 1943 r. zostali skazani:

a) na karę i n f a m i i:

**Dr. Ludwik Kryn**, lat 52, lekarz powiatowy w Grójcu — za stosowanie niemoralnych metod w zdobywaniu dochodów na stanowisku lekarza powiatowego oraz grożenie represjami ze strony okupanta;

b) na karę n a g a n y:

1) **Bronisław Iżycki**, lat 58 z Żyrardowa — za to, że na stanowisku komisarycznego burmistrza gm. Kąty pow. grójeckiego stosował niemoralne metody w zdobywaniu dochodów ze szkodą dla ludności polskiej (rozdział kart żywnościowych, artykułów przydziałowych itp.), utrzymywał zażyłe stosunki z Niemcami oraz gorliwie współpracował z władzami niemieckimi przy ściąganiu kontyngentów oraz brance ludności polskiej na roboty do Rzeszy,

2) **Antoni Pawlicki** — lat 46, wieś Franciszków, gm. Nowa Wieś, pow. grójecki — za to, że na stanowisku sekretarza gm. Kąty stosował niemoralne metody w zdobywaniu dochodu ze szkodą dla ludności polskiej (rozdział kart żywnościowych, artykułów przydziałowych itp.), utrzymywał zażyłe stosunki z Niemcami i obelżywie wyrażał się o patriotyźmie Polaków.

16.X.43 **Kierownictwo Walki Podziemnej**

## ZAWIADOMIENIE

Organizacja pod nazwą „Komenda Zbrojnego Wyzwolenia" rozsyła ostrzeżenia i wyroki oraz organizuje akcje pseudo-wojskowe. Jest to działalność samowolna i bezprawna.

21.X.43 **Kierownictwo Walki Podziemnej**

---

# WOJNA POD ZNAKIEM ZAGADNIEŃ POWOJENNYCH

**Na widowni wojennej.**

Stanęliśmy u groźnego progu piątej już z kolei zimy wojennej. To też w wielu krajach świata, a przede wszystkim na polskiej umęczonej ziemi, wśród polskiego społeczeństwa, potwornie doświadczanego przez terror wroga i przez koleje tej strasznej wojny, rozlega się nieustannie pytanie: co dalej, kiedy kres tej udręki? Dalszy tok wojny i termin jej zakończenia zależne są dziś od tylu i to tak skomplikowanych czynników, częściowo przytem wprost niewymiernych i nieobliczalnych, iż nie ma nikogo zapewne na świecie, kto mógłby na pytanie to dać odpowiedź jasną i stanowczą. Jedno jest natomiast pewnym: kres ten nie może być zbyt dalekim. Niemcy jeszcze walczą i walczyć mogą dalej, ale poczynają coraz bardziej uginać się pod naciskiem nieustannie walących się na nich klęsk i ciosów. Kierownictwo Trzeciej Rzeszy stara się za wszelką cenę podtrzymać ducha bojowego armii i wytrzymałość społeczeństwa niemieckiego. Pamięta ono o naukach Napoleona, który twierdził, iż różnica między armią zwycięską i pokonaną polega nie tylko na wzajemnym stosunku ich strat i sił, ale przede wszystkim na stanie moralnym jednej i drugiej. Pamięta o tym, iż Fryderyk, zwany przez niemców wielkim, na zapytanie co to znaczy armia zwyciężo-

na odpowiedział: „taka, która się za zwyciężoną uważa". Ale nawet w zewnętrznych wystąpieniach kierownictwa Trzeciej Rzeszy jakże odmienny od dawnego daje się odczuwać nastrój, jakżeż nowe pojawiają się w nich tony. W ostatnich mowach zarówno Hitlera jak Goebelsa uporczywie powraca motyw „spalonych za sobą" przez naród niemiecki „wszelkich mostów", a więc pośrednio przyznanie, iż walkę prowadzą dziś niemcy już tylko z konieczności. „Wojna ta skończy się wielkim zwycięstwem niemieckim" — mówił ostatnio Hitler w swej głównej kwaterze — ale dodał przezornie: „o ile wola nasza nie załamie się". W tejże mowie Hitler powiedział: „Cały naród niemiecki rozumie, że rzecz idzie o jego życie lub śmierć. Drogi powrotnej już nie ma". Brak zupełnie w ostatnich mowach przywódców Trzeciej Rzeszy zapowiedzi nowych ofensyw i uderzeń. A na temat dzisiejszej zmory narodu niemieckiego tj. ataków alianckiego lotnictwa na miasta Trzeciej Rzeszy „Völkischer Beobachter" pisał w dniu 12.X.: „Mamy świadomość, że także w wojnie lotniczej w dalszym ciągu nadchodzić będą ciężkie godziny". To też ma rację jeden z najwybitniejszych publicystów tureckich, Jałczyn, który pisał w ostatnim czasie: „Niemcy są bite na lądzie i w powietrzu, a bezsilne na morzu. Zdobyli się oni na najwyższe wysiłki, lecz klęska ich zdziesiątkowanych wojsk jest nieunikniona. Stanie się ona świętem umęczonej ludzkości".

**Bieg wojny, a spojrzenia w przyszłość.**

Przyszły ostateczny pogrom Niemiec jest rzeczą pewną i przesądzoną. Pełna jego realizacja to tylko kwestia czasu. „Święto umęczonej ludzkości" nadchodzi. Ale właśnie dlatego, że nadchodzi na formę i tempo dalszego toku wojny silnie oddziaływują spojrzenia rzucane w powojenną przyszłość przez głównych, po stronie alianckiej, aktorów tej gigantycznej gry wojennej. Na tę płaszczyznę przesunęło się w znacznej mierze zagadnienie dalszych kolei i zakończenia wojny. Państwa alianckie mają za sobą doświadczenia ciężkie i bolesne. Wiedzą, że można wojnę wygrać tak świetnie, jak wygraną została pierwsza wojna światowa, a pokój przegrać sromotnie i po latach zaledwie dwudziestu jeden — a w pewnych okolicznościach nawet wielekroć wcześniej— stanąć w obliczu nowej tragedii wojennej. To też dziś, gdy stanęliśmy bez wątpienia u początku końca wojny, spojrzenia rzucane przez kierownicze sfery alianckie w przyszłość — są pełne badawczej ostrożności, powagi i głębokiej troski, dotyczącej tego jakim będzie pokój i jakim urządzenie świata powojennego. Ostrożność ta, powaga i troska są jak najbardziej uzasadnionymi. Publiczną stało się bowiem oddawna tajemnicą, że obóz walczący przeciw niemcom nie jest, jeśli chodzi o wizję świata powojennego, jednolitym. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone uzgodniły swoje w tej dziedzinie poglądy. Ich wyrazem są wielkie i wzniosłe hasła Karty Atlantyckiej. Inaczej patrzą na sprawy powojenne Sowiety. A jak na nie patrzą o tym my Polacy wiemy najlepiej, ale niewiele gorzej zdają sobie z tego sprawę także Anglicy i Amerykanie. Sytuacja wojenna tych dwu skrzydeł świata antyhitlerowskiego jest przytem odmienna. Warunki geograficzne sprawiają, iż Sowiety muszą nieustannie wytężać wszystkie swe siły, bez względu na ogrom związanych z tym ofiar, w bezpośredniej walce z niemcami; gdyby zawahali się bodaj na moment, nieprzyjaciel schwyciłby w swe ręce inicjatywę, grożąc ich zmiażdżeniem. To też Sowiety poniosły już i ponoszą nadal straty olbrzymie, wyczerpują swe siły, patrzą na coraz większą ruinę swych najcenniejszych terenów, pogrążają się w coraz groźniejsze braki gospodarcze, organizacyjne i żywnościowe. Inaczej rzecz wygląda u aliantów: wciąż jeszcze dysponują oni możliwością wyboru i czasu i miejsca ostatecznych decydujących uderzeń; siły ich nie maleją, jak niemieckie i sowieckie, lecz przeciwnie szybko rosną i rosnąć będą nadal. Oni będą wojnę kończyli. Oni będą u jej kresu dysponowali potężnymi, niezużytymi armiami, olbrzymimi zapasami broni i wszelkiego rodzaju zasobów. „Wielka Brytania i Stany Zjednoczone — prawił w swej niedawnej, głośnej mowie sir Hoare, ambasador angielski w Madrycie — skompletowały swą potęgę militarną". Potęga ta gwarantuje dziś zwycięstwo, a jutro będzie użyta dla utrzymania równowagi w Europie i po za nią. Jest jasnym iż dzierżyciele tej potęgi chcą powiedzieć ostatnie słowo w tej wojnie oraz decydujące słowa w sprawie pokoju i powojennego ukształtowania nowego, światowego porządku. Treść tych słów chcieliby jednak uzgodnić z następną po nich potęgą przeciwniemiecką: z Sowietami. Jedną z prób tego uzgodnienia jest niesłychanie doniosła konferencja moskiewska, będąca w dniu pisania tych słów — 26.X. — w pełnym toku.

**Alianci, a Sowiety.**

U podstaw alianckiego dążenia ku temu uzgodnieniu stanowiska z Sowietami leżą dwa zrozumiałe, ważne względy: Sowiety odgrywają w wojnie z niemcami rolę ogrom-

nie doniosłą, a po wojnie dzięki swemu ogromowi będą należały do najważniejszych czynników polityki światowej. Nic też dziwnego, iż alianci liczą się z nimi i że okazują im tyle dyplomatycznej i ogólnej kurtuazji. Ale obok objawów tego liczenia się z potężnym sojusznikiem antyniemieckim i tej kurtuazji — zresztą w czasach ostatnich znacznie słabnącej — nie brak jest wciąż nowych dowodów pełnego u aliantów zrozumienia rozbieżności stanowisk państw anglosaskich i Sowietów oraz wyraźnej chęci zdecydowanego przeciwstawienia się temu wszystkiemu, z czym w stanowisku Sowietów państwa anglosaskie godzić się nie chcą i nie mają zamiaru. Warto przypomnieć w tym względzie sensacyjne zwroty jednej z sierpniowych mów Roosevelta, w której zaznaczył on, iż po za państwami paktu trzech Stany Zjednoczone i Wielka Brytania mają innych jeszcze przeciwników. W tymże sierpniu na łamach moskiewskich „Izwiestij" ukazał się artykuł głoszący, iż Sowiety uważają politykę Edena w sprawach polsko-sowieckich za nieszczerą i nieżyczliwą w stosunku do Sowietów. Bardzo charakterystycznym dla układu stosunków brytyjsko-sowieckich był incydent jaki miał miejsce na wrześniowym, londyńskim kongresie angielskich związków zawodowych. Delegacja sowiecka czyniła wielkie zabiegi, by skłonić kongres do wywarcia na rząd angielski nacisku w sprawie szybkiego otwarcia drugiego frontu. Kongres bezwzględnie oparł się tym żądaniom sowieckim. Podczas swego ostatniego pobytu w Stanach Zjednoczonych, w mowie wygłoszonej na uniwersytecie Harwarda, Churchill powiedział: „Jednym z celów, o których osiągnięcie walczą Wielka Brytania i USA — jest wolność narodów i wolność jednostki, ale wolność nie zapanuje jedynie dlatego, że padnie tyran niemiecki. Niebezpieczeństwo tyranii zagrażać może w przyszłości również skąd inąd i dlatego obrona wolności winna być instytucją istniejącą zawsze i wszędzie. Tyrania jest naszym wrogiem. Stale winniśmy być gotowi skoczyć jej do gardła — bez względu na to czy przychodzi z wewnątrz czy z zewnątrz i jakim mówi językiem". W drugiej połowie września Eden odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację w sprawie układu stosunków brytyjsko-sowieckich i podkreślając dążenie rządu angielskiego ku osiągnięciu trwałego porozumienia między Wielką Brytanią a Sowietami, stwierdził jednak, iż w dziedzinie tej „istnieje jeszcze zbyt dużo nieporozumień". Istnienie tych nieporozumień stwierdzają też liczne głosy prasy angielskiej i amerykańskiej. Ostatnie tygodnie ujawniły najważniejsze bodaj z rzędu tych nieporozumień: dotyczy ono sprawy losów państw środkowej i wschodniej Europy. Minister Eden wyraźnie w Izbie Gmin opowiedział się za koncepcją federacji państw środkowej i wschodniej Europy, poczynając od Norwegii i Finlandii, aż po Bułgarię, Grecję i Turcję. Charakter międzynarodowo-polityczny tej koncepcji i przyszła rola federacji w stosunku nie tylko do Niemiec, ale i do Rosji są aż nadto wyraźne. To też Sowiety są jej zdecydowanym przeciwnikiem, co jednak nie przeszkadza rządowi brytyjskiemu koncepcji tej forsować. Z wszystkiego tego można wnosić, iż moskiewskie rozmowy ministra Edena są trudnymi. Ale można też mieć nadzieję, iż przeprowadzenie tam anglosaskiego punktu widzenia na najważniejsze sprawy powojenne ułatwią trudności i kłopoty piętrzące się przed Rosją w wyniku dwu już z górą lat ciężkiej dla niej, choć przynoszącej ostatnio sukcesy, wojny.

**Alianci, a Polska.**

Wiadomym jest, iż jednym z głównych tematów rozmów moskiewskich są zagadnienia polskie. Naród Polski jest przeświadczony, iż w sprawach tych reprezentanci Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w pełni uwzględniają interesy Rzeczypospolitej. Polacy ufają, iż nasi wielcy sprzymierzeńcy lojalnie wypełnią powzięte względem Polski zobowiązania. A zobowiązania te są jasne. Obecny główny reprezentant Wielkiej Brytanii na konferencji moskiewskiej min. Eden w dniu 24 czerwca 1941 r. dał w Izbie Gmin taką wykładnię treściu sojuszu polsko-brytyjskiego: „Naród Polski odzyska wolność. W myśl art. 3 angielsko-polskiego traktatu wzajemnej pomocy, zawartego w roku 1939 Wielka Brytania zobowiązała się do udzielenia Polsce pomocy nie tylko przeciw zbrojnej agresji, lecz przeciw każdemu usiłowaniu stosowania chociażby tylko presji gospodarczej przez mocarstwo europejskie, które zmierzałoby podważyć niepodległość Państwa Polskiego". Ostatnio zaś w dniu 27 września br. Arthur Greenwood, przywódca Labour Party, oświadczył publicznie: „Może być tylko jeden koniec tej wojny i tym końcem musi być — mówię to w imieniu szerokich rzesz ludności tego kraju — ostateczne zniszczenie jakiegokolwiek ducha agresji, gdziekolwiek się zrodzi. Wielka Brytania zobowiązała się do tego, aby Polska była ostatecznie uwolniona od jakiejkolwiek agresji z którejkolwiek strony". Znany poważny tygodnik angielski „The Nineteenth Century" wyra-

żający często poglądy brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, latem tego roku w wielkim artykule stanął w sprawie granicy polsko-sowieckiej całkowicie na stanowisku polskim przypominając m. in.: „Rząd brytyjski nie uznał nigdy żadnych zmian terytorialnych przeprowadzonych na obszarze Polski od chwili wybuchu wojny". Jeszcze wyraźniejszym i dalej idącym w sensie propolskim jest powszechnie znane stanowisko, jakie w sprawach tych zajmuje prezydent Roosevelt i ogromna większość społeczeństwa Stanów Zjednoczonych. A dalej: ogół polski wierzy w szczerość zapewnień gorącej przyjaźni i serdecznych uczuć dla Polski, jakie tylekroć w czasie tej wojny padały z ust mężów stanu i ze strony opinii społeczeństw anglosaskich. Tymbardziej, że uczucia te mają mocną, realną podbudowę w głębokim zrozumieniu przez rządy i narody państw alianckich ścisłej i pełnej zbieżności interesów politycznych Polski i państw anglosaskich. Londyński „Daily Mail" wskazując w ostatnim czasie na niezmienną od wieków, tradycyjną politykę Anglii, dążącej zawsze do utrzymania na kontynencie europejskim równowagi sił, pisał: „Wielka Brytania weszła do wojny, by nie dopuścić do panowania koalicji mocarstw, albo jednego mocarstwa nad Europą. Jeżeli bowiem Europa nie będzie wolną, nie będzie wolną Anglia. Dotyczy to całej Europy, nie tylko zaś zachodniej, gdyż środkowa i wschodnia Europa są z punktu widzenia równowagi sił w tym samym stopniu ważne co zachodnia". A i Wielka Brytania i Stany Zjednoczone pojmują, że fundamentem należytego układu sił w środkowej Europie musi być silna, zadowolona Polska. Pojmują one dalej, że ich głównym, lojalnym i pewnym w tym rejonie Europy partnerem będzie w pierwszym rzędzie Polska. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie po to zdecydowały się ponieść wszystkie straszliwe ciężary tej wojny, by przez popełnienie u jej kresu błędów wojenno-politycznych stanąć w Europie powojennej w obliczu nowych, tragicznych powikłań i gróźb.

**Naród Polski czuwa.**

Takim jest tło, na którym toczy się obecnie wielka polityczna gra o przyszłość i losy powojennej Europy, a m. in. o ważne, najistotniejsze sprawy i interesy polskie. W dziedzinie tych spraw i interesów Naród Polski ze swej strony dostarcza naszym wielkim, zachodnim sojusznikom ważkiego argumentu swej niezłomnej w tych kwestiach postawy. A sprowadza się ona do tego, iż trwając w ścisłym porozumieniu i wiernym sojuszu z aliantami — cały Naród Polski zjednoczony jest w twardej, nieustępliwej decyzji bronienia w każdych warunkach, wszelkimi środkami, wszystkimi swymi siłami integralności granic Rzeczypospolitej na wschodzie oraz takiego układu przyszłych stosunków w rejonach Polskę interesujących, któryby zapewnił Polsce i innym krajom Europy wolność, bezpieczeństwo i trwały pokój.

## JESIENNE HOROSKOPY KAMPANII WE WŁOSZECH

**Trzymiesieczny bilans operacyj w basenie morza Śródziemnego.** Być może, że dla zmęczonego prywacjami wojny śmiertelnika, żądnego niemal codziennych sensacyj, tempo działań wojennych jest zbyt powolne; jednak rozpatrując operacje wojenne z perspektywy choćby kilku miesięcy, musimy stwierdzić, że tempo wojny z dnia na dzień staje się szybsze. 10.VII. br. rozpoczęła się niecierpliwie oczekiwana przez wszystkie uciśnione ludy Europy akcja inwazyjna Anglosasów, a w obecnej chwili mamy już poza sobą niezwykle doniosłe sukcesy wojenne naszych sprzymierzeńców: bezwzględna kapitulacja Italii, opanowanie $^{1}/_{3}$ obszaru państwa włoskiego i Korsyki, flota włoska w ręku sprzymierzonych, pierwsza zwycięska bitwa oręża anglo-amerykańskiego na kontynencie europejskim pod Salerno (8 — 17.IX.), która wykazała bezsporną wyższość dowództwa alianckiego i żołnierza anglosaskiego nad Niemcami, wreszcie zdobycie dużego obszaru Italii południowej, stanowiącej niejako pierwszy fort wewnętrzny hitlerowskiej twierdzy europejskiej skąd nastąpi atak na jądro tej twierdzy czy cytadelę, jaką są Niemcy. Hitler stracił najpotężniejszego sojusznika w Europie, a razem z nim 65 dywizyj i wielką flotę co niezwykle zaciążyło na kampanii na Wschodzie i zmusiło go tam do wielkiego odwrotu, dla zaoszczędzenia sił do walki z inwazją anglosaską. Bombardowanie Rzeszy przybrało znowu na sile, zaś w walce z łodziami podwodnymi sprzymierzeni mogli światu ogłosić, że po czterech latach ciężkich zmagań na morzu bezapelacyjnie wygrali bitwę o Atlantyk.

Taktyka Anglosasów. W ocenie tempa działań sprzymierzonych nie możemy kierować się sugestiami „błyskawicznych" operacyj Hitlera w Polsce, we Francji, w Rosji w 1941 r. Hitler mógł sobie pozwolić na takie tempo, bo miał do czynienia albo z

przeciwnikiem słabo uzbrojonym względnie niedozbrojonym jak w Polsce i we Francji lub kiepsko prowadzonym jak w Rosji w 1941 r. Anglosasi natomiast walczą z wrogiem uzbrojonym „po zęby", rozporządzającym licznymi zastępami bitnego żołnierza pod dobrym i doświadczonym dowództwem. Ten moment zmusza naszych sprzymierzeńców do działań starannie przygotowanych, metodycznych, przyczym czynnik ryzyka musi być ograniczony do minimum. Kampania we Włoszech z pewnością będzie prowadzona według tych zasad, jakimi dotychczas kierowało się dowództwo anglosaskie w czasie kampanii afrykańskiej czy też w akcji inwazyjnej. Działania odbywają się skokami, starannie przygotowanymi: z Tunisu na Pantellerię, z Pantellerii na Sycylię, z Sycylii na kontynent. Podobną metodę działania narzuca nowoczesne lotnictwo, a w pierwszym rzędzie lotnictwo myśliwskie, którego zasięg jest stosunkowo niewielki: 200 — 300 kilometrów od bazy lotniczej. Każda operacja, a zwłaszcza inwazyjna musi być dobrze i starannie zabezpieczona lotnictwem myśliwskim, działającym z lotnisk położonych możliwie blisko frontu. Widzimy ciągłe usiłowania anglosasów do operowania z lotnisk położonych niemal z pierwszej linii frontu. Gdy rozpoczęto inwazję na Sycylię to pierwsze meldunki donosiły o zdobyciu lotnisk, które natychmiast zostały wykorzystane do walki, chociaż o 50 — 60 kilometrów w tyle na Pantellerii i Malcie Anglicy rozporządzali zdawało się dostatecznie dużą ilością lotnisk. Prawdopodobnie chwilowe zwolnienie tempa akcji w Italii po zwycięskiej bitwie pod Salerno należy przypisać temu, że całe lotnictwo alianckie, które działało z lotnisk sycylijskich, musiało być przerzucone do północnej Apulii i Kampanii, by umożliwić armiom anglosaskim następny skok operacyjny, który sięgnie gdzieś do obszarów położonych na północ Rzymu, jeżeli nie do samej Toskanii. Przygotowania te zdaje się zostały zakończone, bo 14.X. obie armie anglosaskie ruszyły na Rzym. Warunki klimatyczne Włoch jesienią i zimą mogą cokolwiek osłabić tempo operacji, nie mogą jednak ich zupełnie zahamować. Dlatego też wedle wszelkiego prawdopodobieństwa południowe i środkowe Włochy w ciągu najbliższych miesięcy będą uwolnione od Niemców, którzy zapewne poważny opór postawią w Lombardii nad rzeką Po.

**Przygotowania Anglosasów do działań w Europie.** W obecnej chwili punkt ciężkości działań anglosaskich leży nie tyle w akcji bojowej, ile w czynnościach organizacyjnych niezbędnych do przeprowadzenia ofensywy na kontynencie w większym stylu. Dotychczas Anglosasi działają zaledwie strażami przednimi, bo za takie należy uznać V armię angloamerykańską i VIII armię angielską, razem 12 — 13 dywizji, tj. około 120 — 130 tys. ludzi w pierwszej linii. Pod przykryciem tych straży przednich odbywa się z pewnością gorączkowa i wytężona praca nad budową w południowej Italii gigantycznej bazy wojennej, z której lada chwila wyjdzie wielka akcja zaczepna na północ. Trzeba naprawić i rozszerzyć porty wyładowcze, zorganizować komunikację kolejową i szosową, zbudować wielką ilość lotnisk, magazynów, składów, warsztatów i szpitali, jak również liczne baraki, któreby mogły pomieścić masy wojska w ciągu zimy. Południowe Włochy takich pomieszczeń dużo nie posiadały, a istniejące zostały zniszczone przez Niemców. Jednym słowem Anglosasi muszą utworzyć na tyłach walczącego frontu olbrzymi aparat etapów, bez którego żadna armia żyć i wojować nie może. Trzeba też pamiętać o tym, że Anglosasi muszą wszystko dowozić, bo działają w kraju biednym i zniszczonym, który w dodatku trzeba żywić. Według danych amerykańskich na każdego żołnierza przywiezionego z Anglii i z Ameryki potrzeba około 6 ton sprzętu i zasobów, czyli przewiezienie armii, liczącej półtora miliona ludzi pochłania 9 milionów tonażu. Należy uruchomić szereg portów, by taką masę sprzętu można było wyładować szybko i sprawnie. Pozatem trudno sobie wyobrazić, by każdy uszkodzony czołg czy samolot trzeba było wysyłać do warsztatów w Anglii czy Ameryce. W tym celu trzeba stworzyć na tyłach warsztaty, któreby szybko wykonywały niezbędne naprawy. Z pewnością anglosaska armia ekspedycyjna w Europie będzie dążyła do stworzenia sobie takiej bazy na kontynencie, by jak najbardziej uniezależnić się od dowozu, względnie zaoszczędzić tonnaż. Nie jest wykluczone, że Anglosasi wylądowali w Europie już z gotowymi planami budowy pewnych najniezbędniejszych wytwórni przemysłu wojennego, oczywista takich, które będą mogły dać wyniki w najbliższym czasie. Powyżej wymienione okoliczności musimy brać pod uwagę, jeżeli we właściwy sposób mamy oceniać tempo operacyj anglosaskich we Włoszech. Na szczęście opisane powyżej prace organizacyjne z pewnością prowadzone są przez inżynierów i techników anglosaskich w tempie „amerykańskim" i dlatego operacje nie będą i nie mogą być zbytnio odwlekane.

**Inwazja na Bałkany.** 21.IX. premier Churchill w Izbie Gmin zapowiedział, że inwazja na Bałkany rozpocznie się po opanowaniu Włoch południowych. Inwazja Bałkanów i przyjście z pomocą powstańcom greckim

i jugosłowiańskim nie jest zagadnieniem łatwym i prostym jakby się to wydawało. Wprawdzie akcja ta może otrzymać dostateczne wsparcie lotnicze po zorganizowaniu lotnisk w rejonie Brindisi, Bari i Fogia, ale obecny front we Włoszech musi być dość daleko odsunięty na północ, by obszar skąd wychodzi akcja inwazyjna nie mógł być narażony na ewentualną akcję zaczepną Niemców, którzy w ten sposób mogliby najlepiej obronić Bałkany przed inwazją. Gwałtowny opór Niemców na linii Biferno i Volturno należy tłumaczyć i tym, że na tej linii bronią oni nie tylko Włoch, ale i Bałkanów. Dalej lądowanie na wybrzeżu adriatyckim półwyspu Bałkańskiego jest bardzo trudne, nie ma tam prawie wcale plaż, a skały nadbrzeżne spadają wszędzie dosyć stromo do morza. Wobec tego akcja sprzymierzonych prawdopodobnie będzie skierowana na opanowanie jednego z portów czy to w Grecji północnej czy w Albanii. Akcję inwazyjną będą musieli ułatwić powstańcy, którzy z pewnością od chwili opanowania rejonu Bari—Brindisi są intensywnie zaopatrywani w sprzęt anglosaski.

**Łączność między frontami.** Jeżeli w pierwszej fazie wojny łączność między poszczególnymi terenami operacyjnymi mogła być dość luźna, to w obecnej fazie wojny trudno sobie wyobrazić by łączność ta nie była znacznie pogłębiona i wzmocniona. Hitler wykonał na Wschodzie wielki odwrót i zdaje się będzie obecnie próbował skutecznie zatrzymać napór bolszewicki, by przez to uzyskać swobodną rękę do przeciwstawienia się Anglosasom. Ci ostatni natomiast muszą dążyć do jak najdalej posuniętego skoordynowania działań we Włoszech i na wschodzie, bowiem tylko przez skoordynowanie działań można będzie uzyskać poważniejsze sukcesy i doprowadzić wojnę do prędkiego końca. W każdym razie mimo trudniejszych warunków klimatycznych nic nie wskazuje na to, by razem ze zbliżającą się zimą następował okres większego zastoju operacyjnego. Bolszewicy przygotowują się do operacyj zimowych zaś teren włoski i bałkański pozwalają na prowadzenie operacyj niemal przez całą zimę. To wszystko zbliża nas do upragnionego końca wojny i można przypuszczać, że ostatnie miesiące bieżącego roku z pewnością nie będą mniej płodne w wielkie wydarzenia wojenne, niż te, których bilans podaliśmy na początku niniejszego artykułu.

# SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

## MIN. KOT O TESTAMENCIE POLITYCZNYM GEN. SIKORSKIEGO

W przemówieniu, wygłoszonym w dniu 30 września, w rocznicę utworzenia rządu gen. Sikorskiego we Francji w r. 1939, mówił min. Kot o testamencie politycznym gen. Sikorskiego. Oto wyjątki z przemówienia:

„Tak, Sikorski pozostawił po sobie testament polityczny. Co on zawiera? Gen. Sikorski światu nieustannie głosił: Nie lekceważcie sprawy polskiej. Sprawa polska to kamień probierczy uczciwości i moralności politycznej. Wojna zaczęła się i skończy o sprawę polską, a sprawiedliwość dla narodu polskiego jest warunkiem nieodzownym i koniecznym dla wygrania pokoju Polska nie była incydentem tej wojny, ale jest i pozostanie ideą tej wojny".

„A co mówił Polakom? Musimy nieustannie przekuwać kruchy złom klęski w stalowy owoc zwycięstwa. Musimy uczyć się z klęski wydobyć wszystko, co tylko wydobyć się da dla ostatecznego triumfu — to był jeden z jego umiłowanych zwrotów".

„Nie szczędził on krytyki całego okresu 20-lecia Polski niepodległej. Krytyka jego była prowadzona pod kątem widzenia przyszłości, aby uniknąć powtórzenia grzechów przeszłości".

„Drugim motywem, stale się u niego powtarzającym, to jedność moralna narodu, jedność w demokracji, jedność w wolności... Demokracji jednak nie rozumiał on tylko formalnie, jako prawa do wolności prasy i słowa, wolności wyznania i zrzeszenia, ale pojmował ją jako demokrację społeczną, dającą wszystkim owe cztery wolności prezydenta Roosevelta, m. in. uwolnienie ludzkości od niedostatku i strachu. „Demokracja społeczna" — to termin często przez niego używany".

„Głęboką prawdę, którą niezmiennie głosił, było stwierdzenie, że Polska w swym położeniu geograficznym nie może sobie pozwolić na luksus dwóch wrogów, że z jednym z wielkich mocarstw sąsiadujących musi wyrównać swój spór historyczny i przemienić go w dobre sąsiedztwo, a ponieważ Niemcy są i pozostaną wrogiem śmiertelnym narodu polskiego, nastawionym na jego eksterminację biologiczną, gospodarczą i kulturalną, przeto stosunki Polski z Rosją muszą być oparte o porozumienie trwałe i rzetelne, tj. takie, któreby uwzględniło interesy żywotne, honor i prawa narodu polskiego. Sikorski w ostatnim czasie z ubolewaniem podkreślał, że sąsiad ten nie okazuje ze swej strony tyle dobrej woli, jaka

okazywana była przez Niego (gen. Sikorskiego), ale nie tracił nadziei, że to nastąpi, dążąc niezmiennie do usuwania wszystkich kłód na drodze porozumienia z Rosją".

„Konieczność zadzierżgnięcia z W. Brytanią trwałych więzów, możliwie organicznych i w oparciu o konieczność szerszego dostępu Polski do morza — to była jedna z jego wielkich idei, które nieustannie głosił. Na tradycyjnej przyjaźni Stanów Zjednoczonych budował bardzo wiele i czynił wszystko, by przyjaźń tę rozbudować i umocnić. Polska nie może żyć w zamknięciu, ale w szerokiej współpracy z demokracjami zachodu".

„W jaki sposób odbudować Polskę, by katastrofa wrześniowa nie mogła nigdy już powtórzyć się? — oto zagadnienie, które bezustannie zaprzątało myśl generała. Na pytanie to odpowiedź jego brzmiała: federacja środkowo-europejska, pojęta nie jako kordon sanitarny, ale jako strefa gospodarczej kooperacji i współżycia oraz uprzemysłowienia kraju. Federację Europy środkowo-wschodniej traktował jako proces dziejowy nieuchronny, który przyjść musi. Z Wersalu — mawiał — wyszły państwa Europy środkowo-wschodniej wolne, ale rozczłonkowane i niezorganizowane, z obecnej wojny musi wyjść ta część Europy nie tylko wolna, ale scalona i rozganizowana. Jest to najsłabsza strefa w Europie, która musi ulec wzmocnieniu".

„W odbudowie powojennej największą wagę przywiązywał Sikorski do zagadnienia uprzemysłowienia Polski na wielką skalę, wykonywanego długofalowo, ale trwale i systematycznie".

„Przedstawiłem tu parę tylko idei, zasad i dyrektyw, które przyświecały Wielkiemu Polakowi i Jego niezmordowanej i ofiarnej działalności i pracy. Pozostawił nam je w spuściźnie wszystkim, nakazał nam objąć nad nimi zbiorową pieczę i straż. Musimy o nich pamiętać w pracy codziennej, bo są one drogowskązem, prowadzącym do wielkiej, niepodległej i szczęśliwej Polski".

## MIĘDZYNARODOWY PROTEST PRZECIW PRZEŚLADOWANIU DZIECI POLSKICH

26 września był dniem międzynarodowego protestu przeciw prześladowaniu dzieci polskich przez okupanta niemieckiego. W licznych krajach całego świata, głównie w Anglii i Stanach Zjednoczonych odbyły się tego dnia zgromadzenia organizacyj protestujące przeciwko barbarzyńskiemu traktowaniu, mordowaniu i celowemu niszczeniu wszelkimi sposobami dzieci polskich.

**Przemówienie p. Heleny Sikorskiej.** W dniu tym przemawiała w rozgłośni Radia Polskiego w Londynie p. Helena Sikorska. Oto wyjątki z tego przemówienia:

„Z wojną zawsze wiążą się cierpienia. Ale jest wśród tego ogromu zła czasów obecnych tak czarna plama, że wieki jej nie wybielą, że nikt nigdy nie potrafi jej zrozumieć ani wytłumaczyć — to ponura pamięć niemieckich zbrodni na dzieciach w Polsce. Przetrwa ona wieki, jako karta bestialstwa, stosowanego z zimną germańską bezwzględnością. Nie można otrząsnąć się ze zgrozy, objąć umysłem, ani odpowiedzieć na pytanie, dlaczego giną te niewinne istoty? Nie walczyły przecież z niczym, ani przeciw nikomu, nie znały nikogo prócz matki i ojca, nie wiedziały nic o istnieniu zła ani nienawiści, są tak strasznie bezbronne. Czy dlatego Niemcy uważają je również za swych wrogów, których należy tępić bezlitośnie"?

„Przez pełne cztery lata niewoli trwała i trwa po dziś dzień bezlitosna kampania rasowa przeciw dziecku. Od lat czterech pozbawione ono jest najprymitywniejszych warunków, w jakich dziecko w ogóle może istnieć. Jeśli nie jest porywane rodzicom i wywożone, zamęczane z premedytacją w dzikim, ślepym zapamiętaniu, to tuła się bezdomne i półnagie, boso i ścigane strachem, chore i bez pomocy lekarskiej, bez opieki rodziców — ci bowiem giną w obozach niemieckich albo z podniesioną głową stają przed lufami karabinów i śmierć przyjmują z pogardą".

„Wierzymy bezwzględnie w zwycięstwo, lecz nim ono nadejdzie protest powszechny świata chrześcijańskiego niech ostrzeże Niemców. Niech opamiętają się ci najeźdźcy i zatrzymają przed wykonywaniem nowych wyroków na dzieciach. Niech zrozumieją, że świat twardo zażąda sprawiedliwej zapłaty i że zapłacą niechybnie za wszystkie nieobliczalne szkody, które wyrządzili światu katastrofą wojenną, rozpętaną przed czterema laty podpaleniem Polski. Niech wiedzą, że my kobiety, matki rodzin rozbitych, pierwsze zażądamy surowej kary i zapłaty za krzywdy, ale wołamy do Niemców o opamiętanie. Pomni na los dzieci niemieckich, niech zaprzestaną ogromu swych zbrodni zwiększać o nowy jeszcze ciężar niewinnej krwi naszych dzieci".

**Manifestacyjne przemówienie Greenwooda.** Dzień protestu przeciw prześladowaniu dzieci polskich wywołał żywe echo w społeczeństwie brytyjskim, a Radio Brytyjskie poświeciło mu wiele miejsca w swym serwisie krajowym.

Wielkiemu, odbytemu w Londynie, zebraniu protestacyjnemu przewodniczył poseł do parlamentu brytyjskiego Greenwood, znany polityk Labour Party. W słowie zagajającym wygłosił Greenwood manifesta-

cyjne przemówienie w obronie totalnego bezpieczeństwa Polski w powojennym układzie sił w Europie.

„Głębokie cierpienia narodu polskiego — mówił Greenwood — i ofiarność jego oporu będą też miarą radości w chwili wyzwolenia, jest bowiem dla mnie rzeczą jasną, że po zwycięstwie sztandar wolności musi bezpiecznie powiewać nad tym krajem, spustoszonym dziś przez niemieckich najeźdźców. Może być tylko jeden koniec tej wojny, a tym końcem musi być — mówię w imieniu szerokich mas ludności tego kraju — ostateczne zniszczenie jakiegokolwiek ducha agresji, gdziekolwiek się zrodzi. W. Brytania zobowiązała się do tego, aby Polska była ostatecznie wolną od jakiejkolwiek agresji z którejkolwiek strony".

**Ostrzeżenie pod adresem Niemek.** Kierowniczka ruchu kobiecego Brytyjskiej Partii Pracy p. Mary Saverland skierowała w swym przemówieniu ostrzeżenie pod adresem kobiet niemieckich: „Kobiety niemieckie. Jestem pewna, że dość macie ludzkich uczuć, by protestować przeciw torturom, zadawanym matkom polskim. Jeżeli uczucia te posiadacie, wezwijcie synów swych i braci, by nie wykonywali krwawych rozkazów bez względu na to, kto je wydaje. Pamiętajcie, że świat osądzi was nie na podstawie tego, co będziecie głosiły po klęsce Niemiec, ale na zasadzie tego, co w ciągu czterech lat ostatnich miałyście odwagę mówić i czynić w sprawie barbarzyńskich zbrodni, popełnianych również w waszym imieniu".

## SPRAWY WOJSKOWE

**W rocznicę bitwy o W. Brytanię.** 26 września obchodziła Anglia uroczyście trzecią rocznicę zwycięstwa w bitwie o W. Brytanię. Król i królowa wzięli udział w uroczystym nabożeństwie, odprawionym w katedrze św. Pawła z okazji zwycięstwa odniesionego przez lotnictwo królewskie i sojusznicze nad lotnictwem niemieckim. W rewii, jaka odbyła się przed katedrą, nie zabrakło oczywiście pilotów polskich, którzy zyskali w zwycięskiej bitwie wielką sławę dla imienia Polski.

Inspektor polskich sił powietrznych płk. Iżycki wygłosił tego dnia krótkie przemówienie radiowe, w którym, przypomniawszy słowa Churchilla o tej bitwie wypowiedziane: „Nigdy jeszcze tak wielu nie zawdzięczało tyle tak nielicznym" — powiedział m. in.: Wśród owych nielicznych było około 60 pilotów w dywizjonach brytyjskich oraz pełne dwa dywizjony polskie. Piloci polscy naszych dwóch dywizjonów zestrzelili w czasie bitwy 124 maszyny niemieckie napewno, nie licząc zestrzeleń prawdopodobnych i uszkodzeń... Co nas lotników polskich zbratało naprawdę z lotnikami brytyjskimi, to to, że nam zaufali, wyposażając nasze dywizjony w samoloty równie dobre jak te, na których sami latali, to, że walczyli wraz z nami, nie zważając na przewagę liczebną wroga, to, że nie zawahali się, wybierając raczej walkę nierówną niż kapitulację w chwili, gdy potęga niemiecka zdawała się być nie do pokonania. Nie zawiedliśmy się i nie zawiedliśmy ich zaufania. Walczyliśmy, ginęliśmy i zwyciężaliśmy razem z nimi".

**Nowe sukcesy polskiej marynarki wojennej.** W operacjach desantowych pod Salerno brały udział kontrtorpedowce polskie ORP „Ślązak" i ORP „Krakowiak".

Komunikat kierownictwa polskiej marynarki wojennej donosi, że polski okręt podwodny ORP „Dzik" zatopił u wybrzeży Korsyki 5 statków niemieckich w czasie ewakuowania wojsk niemieckich z wyspy. Wśród zatopionych były dwa statki zaopatrzenia i 3 promy przewozowe. 2 dalsze duże statki, mianowicie transportowiec i statek-cysterna, trafione torpedami ORP „Dzika" prawdopodobnie również zatonęły.

# KRONIKA ZAGRANICZNA

## KONFERENCJA TRZECH

Uwaga świata politycznego koncentruje się dziś bardziej na wielkich przedsięwzięciach politycznych aniżeli na frontach wojennych z ich powolnymi postępami. Uwagę narodów zaprząta przede wszystkim konferencja ministrów trzech mocarstw, otwarta w dniu 18 października. Domysłów o przedmiocie tych doniosłych obrad nie brak. O treści i tonie tych domysłów świadczy wymownie wymierzona przeciw nim filipika moskiewskiej urzędowej „Prawdy". Zirytowany organ moskiewski usiłuje szorstkimi uwagami przekonać opinię międzynarodową, że przedmiotem narad moskiewskich będą przede wszystkim zagadnienia militarne wojny, nie polityczne, a w żadnym wypadku problemy powojennych granic terytorialnych w Europie wschodniej. „Kilku plotkarzy — pisze „Prawda" — usiłuje siać niepokój przez stawianie bezsensownych twierdzeń o przedmiocie rokowań zbliżającej się konferencji. Mówią oni nawet, że omawiana będzie sprawa przyszłych granic Związku Sowieckiego. Wiadomo każdemu, że sprawa ta nie może tak samo stanowić przedmiotu rokowań, jak np. granice Stanów Zjednoczonych lub statut Kalifornii".

Dyskutowania problemu terytorialnego pragnęłaby Moskwa uniknąć za wszelką cenę, chociażby z tego względu, że zamiar podziału Europy powojennej na strefy wpływów, zresztą lansowany przez propagandę sowiecką, został odrzucony i pokutuje jeszcze tylko w niektórych, ale nielicznych, umysłach bardziej rusofilskich niż Sowiety polityków i publicystów brytyjskich i amerykańskich. Ponadto jesienna ofensywa sowiecka, podjęta niewątpliwie dla przyczyn politycznych i zmierzająca do uchwycenia atutów polityczno-militarnych w postaci wkroczenia wojsk sowieckich w granice krajów bałtyckich conajmniej, jeżeli nie Polski, dotkliwie zawiodła.

Liberalny organ angielski „News Chronicle" pisze w artykule, zatytułowanym „Polska najważniejszym zagadnieniem konferencji w Moskwie". Na konferencji tej pełne zastosowanie znajdzie oświadczenie Churchilla, że żadne zagadnienie nie zostanie pominięte. Każdy z trzech zainteresowanych rządów przygotował wykaz tematów do dyskusji. Dziennik przypuszcza, że Rosjanie główny nacisk położą na sprawy militarne, Brytyjczycy na zagadnienia europejskie, a Amerykanie na problemy powojenne.

„News Chronicle" zwraca uwagę, że najbardziej rzucającym się w oczy, a zarazem najtrudniejszym, tematem dyskusji będzie przyszłość Polski. Wielu jest Polaków w W. Brytanii, którzy dali dowody odwagi i patriotyzmu i którzy jednocześnie w pełni doceniają fakt, że — jeżeli chodzi o Polskę, względnie całą Europę — nie może być mowy o pokoju, jak długo między Polską a Związkiem Sowieckim nie dojdzie do istotnego i przyjaznego porozumienia. Zagadnienie Polski łączy się z szerszym i ściśle z nim spokrewnionym problemem przyszłości mniejszych państw europejskich.

Wśród licznych omówień sprawy Polski w połączeniu z konferencją moskiewską zasługują na uwagę wynurzenia b. brytyjskiego ministra wojny i liberalnego polityka Hore Belishy. „Przyszłe granice — powiedział on w przemówieniu na posiedzeniu przedstawicieli angielskich kół gospodarczych — mogą być ustanowione bądź w drodze idącej po linii ludzkiej sprawiedliwości, bądź narzucone siłą. Jeżeli zostanie zastosowana pierwsza z tych metod, możemy mieć nadzieję na wieczysty pokój. Jeżeli jednak druga z nich zostanie zastosowana, możemy rozpocząć przygotowania do następnej wojny. Brytyjczycy i Amerykanie uznali rosyjskie interesy na terenach, oswobodzonych przez anglo-amerykańskie siły zbrojne, w drodze więc wzajemności — należy sądzić — Rosja w porozumieniu z W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi załatwiać będzie sprawy polityczne, wynikłe z jej zwycięstw wówczas, gdy armia czerwona przeć będzie w kierunku na zachód".

Nazywając konferencję moskiewską „najbardziej ryzykownym przedsięwzięciem politycznym w tej wojnie" zdaje się Hore Belisha mieć pełną słuszność. Dużo zależeć będzie od jej wyników, przede wszystkim jednak to, czy wojna potoczy się szybciej, czy nadal powoli, lecz konsekwentnie, zmierzać będzie do celu.

Min. Eden odbył w ostatnich dniach przed wyjazdem rozmowy z ministrami spraw zagranicznych rządów sojuszniczych, zaznajamiając ich z przygotowanymi przez rząd brytyjski materiałami i tematami konferencyjnymi. Rząd polski złożył memorandum, określające stanowisko i poglądy rządu polskiego na zagadnienia, które będą przedmiotem konferencji. Memorandum zostało opracowane w wyniku narad Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z premierem Mikołajczykiem, Naczelnym Wodzem gen. Sosnkows' im, ministrami spraw zagranicznych Romerem i obrony narodowej gen. Kukielem oraz w wyniku specjalnego posiedzenia Rady Ministr na którym gen. Sosnkowski przedstawił położenie wojskowe, a min. Romer — sytuację międzynarodową.

Konferencja rozpoczęła się dn. 18 paźdz. Postanowiono m. in. nie ogłaszać żadnych o jej przebiegu oficjalnych komunikatów przed zakończeniem narad. Czas trwania konferencji określa się na ok. 14 dni. Licznie z Moskwy od korespondentów anglosaskich napływające informacje o nadspodziewanie pomyślnym i rokującym najlepsze nadzieje pizebiegu narad trzeba traktować — mimo powszechnego optymizmu — ostrożnie. Według ostatnich wiadomości rozpoczęły się 23 paźdz. prace rzeczoznawców nad fo mułowaniem prowizorycznej ugody do os atecznego zatwierdzenia. Dowodziłoby to, że narady przekroczyły już stadium ustalania zasad ogólnych i znalazły się w fazie trudniejszych, bo bardziej wnikliwych zabie ów ekspertów.

Już z samego układu poszczególnych delegacyj wynika, że główny nacisk narad położony zost ł na zagadnienia polityczno-gospodarcze. W skład delegacji brytyjskiej wchodzi m. in. rzeczoznawca wojskowy wysokiej rangi gen. Ismay, członek sekretariatu wojskowego brytyjskiego gabinetu wojennego, główny oficer sztabowy Churchilla — ministra obrony narodowej. Przed wyjazdem z Edenem do Moskwy towarzyszył gen. Ismay Churchillowi do Quebecu i Waszyngtonu. Z politycznych doradców wymienić należy brytyjskiego podsekretarza stanu i szefa wydziału centralnego Foreign Office Williama Stranga, uchodzącego za dobrego

znawcę zagadnień sowieckich z pośród zawodowych dyplomatów brytyjskich. Edenowi towarzyszą ponadto Oliver Harvey i Geoffrey Wilson. Harvey jest sekretarzem prywatnym ministra spraw zagr. Halifaxa w 1939 r., a Wilson jest urzędnikiem wydziału północnego Foreign Office.

W delegacji amerykańskiej uderza obecność doradców prawnych ministerstw: spraw zagranicznych i wojny, coby wskazywało na możliwość jeżeli nie zawarcia — ze względu na Japonię — to w każdym razie sprecyzowania na późniejszy okres czasu możliwość zawarcia sojuszu amerykańsko-sowieckiego.

W delegacji sowieckiej udział biorą poza Molotowem Wyszyński i Litwinow, Woroszyłow i gen. Gryzłow jako reprezentant sztabu generalnego oraz zastępca komisarza handlu zagranicznego Sergiew.

Co zaś tyczy się militarnych tematów konferencji, to nie można pominąć wybitnie przeciw propagandzie Moskwy skierowanej taktyki brytyjskiej przeczącej tezie, jakoby Rosja sama ponosiła główny ciężar wojny z Niemcami. Inicjatywa wyszła od rządu brytyjskiego, a podjęła ją bardzo energicznie cała prasa brytyjska, z wyjątkiem komunistycznego „Daily Worker". W wygłoszonym w Londynie przemówieniu premier Unii Płd.-Afrykańskiej gen. Smuth wręcz zaprzeczył tezie moskiewskiej, dowodząc przykładami, że Rosja nie byłaby zdolna zwyciężyć pod Stalingradem bez pomocy anglosaskiej, a bez zwycięstwa brytyjskiego pod El Alamein i wszystkich, tak widocznie zeń wynikających skutków, nie byłaby w stanie podjąć dalszych skutecznych działań zaczepnych. Gen. Smuth zapowiedział „generalne uderzenie aliantów zachodnich w przyszłym roku", dając do zrozumienia, że rozstrzygającym czynnikiem w tej wojnie będzie zwłaszcza potencjał militarny Stanów Zjednoczonych.

## NA WSZYSTKICH FRONTACH ŚWIATA

Wyprawa po zastawy konferencyjne. Tak w gruncie rzeczy możnaby nazwać jesienną ofensywę sowiecką. Została ona najwidoczniej zmontowana niezwykle pośpiesznie i podjęta prawie że z niedokończonego manewru ofensywy letniej z wyraźnym zamiarem dotarcia na północy do krajów bałtyckich, na środkowym odcinku frontu do Polski, a na południu do Besarabii i zbliżenia się do Bałkanów. Wyników tych nie dała — jak dotychczas — a bliska przyszłość nie zapowiada ich. W obszarze Leningradu natarcie utknęło z miejsca, na północ od Witebska stanęło po zajęciu Nevla na zachód od miasta. Na środkowym odcinku nie zostały wyważone zachodnie wrota Bramy Smoleńskiej z Witebskiem i Orszą; Mohylów jest nadal w rękach niemieckich, w Homlu toczą się jakoby walki w samym mieście. Poważne natomiast sukcesy operacyjne i strategiczne osiągnęli Rosjanie na linii Dniepru, która w tej chwili straciła już znaczenie linii obronnej armii niemieckiej. Dniepr został już przez Rosjan przekroczony w całym środkowym biegu od ujścia doń Prypeci (na płd. od Rzeczycy) aż po Kremieńczug. Bardzo poważne jest położenie Niemców w łuku rzeki, gdzie Rosjanie po zdobyciu przyczółka mostowego na zach. brzegu pod Kremieńczugiem zdołali szybko go rozszerzyć, przerzucić znaczną masę manewrową przez rzekę i przerwać linie niemieckie głęboko bo aż po Krzywy Róg sięgającym klinem, dostatecznie umocnionym na skrzydłach. W ten sposób odcięta została połowa łuku dnieprowego wraz ze znajdującymi się w nim wojskami niemieckimi. Równocześnie zajęto wzdłuż rzeki Wierchnodnieprowsk,, Dnieprodzierżyńsk i Dniepropietrowsk, a nad dolnym Dnieprem przełamano linię Zaporoże — Melitopol ostatecznie przez zajęcie Melitopola i odcięto Krym. Rosjanie obliczają, że podwójnym manewrem kleszczowym zagrażają odcięciem 50 dywizjom niemieckim, milionowi żołnierza. Odwrót niemiecki jest tak szybki, że zaniechano nawet niszczenia miast, pozostawiając ogromne ilości sprzętu i zapasów. Bitwa trwa.

Marsz na Rzym. We Włoszech przegrywają Niemcy jedną bitwę po drugiej. Po Salerno i Neapolu pobici zostali nad Adriatykiem pod Termoli przez VIII armię i nad rzeką Volturno na wybrzeżu zachodnim przez armię V. W tej chwili rozpoczął się już marsz aliantów na Rzym, ściślej mówiąc bitwa o przedpola Wiecznego Miasta. Po opuszczeniu linii rzeki Volturno następną naturalną linią obrony Kesserlinga będzie zapewne rzeka Livi wpadająca do Zatoki Gaetańskiej. Kesselring broni Rzymu 80.000 wojsk, z braku lotnictwa i przewagi lotnictwa alianckiego nie może ich jednak rozwinąć w całości. Walczy więc nadal silnymi strażami tylnymi, działającymi przez opóźnianie.

Ogółem oblicza się siły niemieckie we Włoszech (łącznie z północnymi) na 20 — 25 dywizyj, drugie tyle na Bałkanach. Powstanie Jugosłowian zostało zepchnięte częściowo wgłąb kraju. Okazało się, że zostało ono wzniecone przez przywódcę partyzantów Tity, pozostającego pod wpływem Moskwy. Gen. Michajłowicz natomiast ogłosił w prasie szwedzkiej list, w którym stwierdza, że narodowe jugosłowiańskie siły zbrojne czekają z bronią u nogi i w pełnym pogotowiu wojennym na znak od aliantów i z chwilą lądowania pierwszej alianckiej dywizji ruszą do generalnego natarcia na wojska niemieckie.

## ZEWSZĄD I WSZĘDZIE LAWINY BOMB

Wojna lotnicza na zachodzie przybiera potworne dla Niemców rozmiary. Dzień i noc bez przerwy lecą na miasta niemieckie lawiny bomb. Sami Anglicy zrzucają od długiego już czasu przeciętnie 400 ton bomb na dobę. W końcu września lotnictwo królewskie bombardowało Emden (1.000 t.), Hannower (1.700 t.), Brunswik, znowu Emden, Hagen w Westfalii. W październiku Monachium, Kassel (1.500 t.), znowu Hannower, Frankfurt nad Menem, Mannheim, Ludwikshafen, Wormację, Saarlautern, Ofenbach, znowu Monachium, Stuttgart, Friedrichshafen i szereg innych miast. Naloty angielskie sięgają coraz głębiej w Rzeszę.

Rzetelnie rywalizuje z lotnictwem królewskim lotnictwo amerykańskie w nalotach dziennych. Wymienić należy tu najważniejsze z pośród bardzo licznych, podjętych w okresie sprawozdawczym. Nalot z baz afrykańskich na Monachium i Nienenstadt pod Wiedniem 1 bm., na Frankfurt nad Menem, na Bremę i Vegesack (dwukrotnie), na Anklem pod Szczecinem, Gdynię, Gdańsk i Malborg w dniu 9 bm. (po raz pierwszy Latające Twierdze ukazały się nad Polską), na Münster, stolicę Westfalii, na Schweinfurt w Bawarii, Lipsk, Kassel, obszar Austrii płd. „Völkischer Beobachter" poraz pierwszy przyznał, że liczba poszkodowanych przez bombardowanie aliantów Niemiec idzie już w miliony. W Anglii zabitych zostało we wrześniu wskutek bombardowania niemieckiego 5 osób, rany odniosło 11 osób.

Fotografie, dokonywane nad miastami niemieckimi, po nalotach przez samoloty zwiadowcze wykazują potworne wręcz spustoszenia, nie tajone już zresztą przez Niemców. Nie ulega wątpliwości, że niemiecki przemysł wojenny ucierpiał od ostatnich nalotów b. poważnie, a ponadto okazało się, że wielkie fabryki lotnicze przeniesione z Bremy pod Szczecin czy do Malborga są tak samo zagrożone, jak w Bremie.

## NA MORZACH

„Tirpitz" siostrzany okręt „Bismarcka", 35-tonowy pancernik niemiecki został ciężko uszkodzony w czasie brawurowego ataku liliputich brytyjskich okrętów podwodnych (2 ludzi załogi) w norweskim fiordzie Alten, mimo niezwykle starannego ukrycia go i zabezpieczenia. 3 okręty brytyjskie nie wróciły. Była to jedna z celniejszych wypraw jednostek brytyjskich na nieprzyjaciela w tej wojnie.

Przy tej okazji ujawniono, że pierwszym lotnikiem, który wypatrzył „Bismarcka" na Płn. Atlantyku i zaraportował o tym, był lotnik polskiego samolotu zwiadowczego, sierżant. Pierwszym okrętem alianckim, który rozpoczął ostrzeliwanie „Bismarcka" przed jego zatopieniem był polski kontrtorpedowiec.

# NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

## NOWE FORMY TERRORU

Władze niemieckie zastosowały na terenie Warszawy niepraktykowane dotychczas formy terroru. W okresie od 13 do 15.X. włącznie były przeprowadzane niezwykle intensywne łapanki w toku których zabrano parę tysięcy młodzieży polskiej. Aresztowań dokonywano od wczesnych godzin rannych aż do zmroku we wszystkich dzielnicach Warszawy jednocześnie. Młodych ludzi, mężczyzn i kobiety, chwytano na oko, na podstawie jedynej zbrodni, iż są Polakami, bez sprawdzania dokumentów.

W dn. 15 października w godz. wieczornych zapowiedziano przez megafony, że każdy zamach na osobę narodowości niemieckiej zostanie zgładzonych 10 Polaków. Ponadto megafony obwieściły, że lista 100 pierwszych zakładników została ustalona i, że zakładnicy ci są uwięzieni do dyspozycji władz niemieckich.

W dn. 16 października ok. godz. 16 przy Al. Niepodległości zostało publicznie rozstrzelanych 20 Polaków, następnego zaś dnia taka sama liczba Polaków została zgładzona przy ul. Piusa XI.

Jasnym jest dla nas, że od czterech lat, gdy oprawca niemiecki pierwszy swój krok postawił na ziemi polskiej nic się nie zmieniło. Zna on jeden tylko argument, jedną metodę działania i jeden środek walki, — to morderstwo bezbronnych. Dzień po dniu w ciągu czterech lat oprawcy niemieccy mordowali skrycie setki ofiar w Wawrze, w Palmirach, w Falentach, ogrodzie sejmowym, na terenie ghetta warszawskiego itd. Fakt morderstw popełnianych docierał do świadomości społeczeństwa zawsze z opóźnieniem. Nowość metody zastosowanej polega więc właściwie wyłącznie na tym, iż mordercy podnieśli kurtynę, odsłaniając scenę swej codziennej działalności.

Polska złożyła nową ofiarę na ołtarzu miłości Ojczyzny.

Łańcuch zbrodni niemieckich został powiększony o dalsze ogniwa ofiar.

Rodacy. Stanęliście w zaświatach w szeregach tysięcy Polaków, którzy zginęli z rąk oprawców niemieckich. Krwią ich na-

siąknięta jest ziemia polska. Krew przez was przelana nie pójdzie na marne.

Gdy staniecie przed Majestatem Boskim i będziecie składać raport z waszego pobytu na ziemi meldujcie o męczeńskim życiu Polaków, o niezłomnej woli Polski Podziemnej do walki aż do końca, aż do ostatecznego zwycięstwa. Meldujcie, że „Jeszcze Polska nie zginęła". Z pieśnią tą na ustach umieraliście, a słowa te jak modlitwę szeptać będą usta wszystkich Polaków, aż do tej chwili, gdy wybuchnie ona, jako radosna pieśń w dniu odzyskania niepodległości.

Nie żołnierska to rzecz smutek, więc nie łzą żegnamy Was, Rodacy. Nie płacze się po szczęśliwych, bo dzisiaj szczęśliwym jest ten, który za Ojczyznę walczy i umiera.

——— o ———

**Polska — kraj niebezpieczny.** Decyzją „Rządu GG" teren Gubernii uznany został za przeludniony. Wobec tego ludność niemiecka ewakuowana z bombardowanych obszarów Rzeszy nie może być kierowana, ani też lokowana na terenie G. G.

Niewątpliwie argument o przeludnieniu jest tylko pretekstem, istotną rzeczą jest stan niepewności, jaki ogarnął Niemców w Polsce oraz obawa przed odwetem ze strony ludności polskiej.

Najlepiej charakteryzuje to inny okólnik do urzędników niemieckich. Nakazuje on, by urzędnicy nie kręcili się po ulicach miast i prosto z biur udawali się do domu.

**Niecom brak lekarzy w Rzeszy;** sięgają po naszych. Ostatnio po przez Izbę Zdrowia w W-wie powołali do pracy w Rzeszy 20 lekarzy, przeważnie młodych. Niewiadomo do jakiej pracy ci lekarze będą pociągnięci. O ile im wypadnie pracować w środowiskach Polaków, zatrudnionych w Rzeszy, muszą tę pracę traktować jako służbę narodową. O ile zaś będą pociągnięci do innej pracy, muszą zdawać sobie sprawę z grożącego im niebezpieczeństwa służby dla wroga. W tym drugim wypadku obowiązani są do negatywnego stosunku do pracy, zgodnie z instrukcjami dla wszystkich Polaków, zatrudnionych w Rzeszy.

## NARÓD ZIEMIOM GRANICZNYM

Wzywamy wszystkich naszych czytelników, by w miarę swych sił i możności składali ofiarę na ten fundusz.

Fundusz ten ma być nie tylko ofiarą materialną, złożoną dla Polaków Ziem Wschodnich i Zachodnich, lecz jednocześnie wyrazem czynnego uczczenia pamięci Wodza Naczelnego, gen. Sikorskiego, który o te ziemie dla Polski walczył przez całe swe życie.

Jednocześnie komunikujemy, iż ukazała się w druku broszura p. t.: „Wytrwania i mocy". Zawiera ona wyjątki z dzieł, rozkazów i przemówień gen. Sikorskiego.

Cena broszury zł. 20.—. Sumy uzyskane ze sprzedaży przeznaczone są również na fundusz „Naród — Ziemiom Granicznym".

———

### KWITUJEMY:

Prus — 100; Hanka — 100; od Staszka z „Odrodzenia" — 2.000; „T" — 1.000; Prafalgar — 100; Papieros — 20; Jur — 40; Kabel — 50; Hanna — 50; Amis — 100; Leon — 200; M. K. — 100; Przyjaciel — 20; Hela — 20; Jan — 30; Kruczek — 150; Burek — 40; Kal — 20; „Opatrzność czuwa" — 60; S. S. 2. — 100; J. E. T. — 250; Górnośląska — 160; Swoboda 13 — 200; Włodek - Omega — 60; K. — 2.500; Magda — 1.000; 2. W. — 100; Gruda — 50; Zofia — 100; Czertwan — 50; Dąb — 50; Agnieszka — 50; Polskie Morze — 100; Nieugięty — 40; Nadzieja— 100; Dwa S. — 100; Sęk — 100; Adam — 50; Swastyka — 30; „19 awizowana" — 2.000; Dr. Frank — 100; Głóg — 20; Sól — 21; Wil. 8 — 30; „ma" — 1.000; „Wen" — 100; „Ludwik" — 50; Komitet — 535; „Solidaryzm" — 2.000; „H" — 615; L. A. — 500 zł.

Ogłoszone w „Ar" z dn. 29.IX.43 — 2.090; Czytelnicy „Nowej Polski" — 957; Redaktor i współpracownicy B. G. — 550; ogłoszone w „Ar" z dn. 19.X. — 1.280; ogłoszone w „Dzień Warszawy" Nr. 707 — 50;, ogłoszone w „Dzień Warszawy" Nr. 709 — 2.800; czytelnicy „Polsce Służ" — 15, Wujot — 100; Dziubutek — 500; Kieł — 20; od Babci — 50; ogłoszone w Ag. P. I. S. „Serwis" — 620 zł. Rzęsa — 60 RM.

### OFIARY:

Na cele walki z wrogiem do przekazania otrzymaliśmy następujące ofiary, które niniejszym z podziękowaniem kwitujemy:

Sroka — 300; H. J. — 100; P. H. — 40; B. J. — 20; „Gdańsk" na dozbrojenie — 200; Gdańsk na dozbrojenie — 250; Niezłomny — 200; Vis — 50 zł.